Opłata pocztowa uiszczona gotówką Cena 15 gr.

POLSKA ODRODZONA



„Wierna służba Bogu i Ojczyźnie"

ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STARO-KATOLICKIEGO

Rok XVII. Warszawa — Lipiec 1939 Nr. 7

Prawdą—Pracą—Miłością zwyciężymy

Polski Kościół Staro-Katolicki jest częścią świętego kościoła chrześcijańskiego, którego Głową i najwyższym Pasterzem jest sam Jezus Chrystus, (św. Paw. Kol. 1—18—Efez. 1—22), Ewg. Mat. XXIII-9 i t, d.

Nazywa się staro-katolickim, bo: 1) Wyznaje starą naukę apostolską, czyli pierwotne zasady wiary, ogłoszone przez samego Jezusa Chrystusa, 2) Bo we Mszy św. i przy udzielaniu 7 Sakramentów św. używa języka ojczystego, wedle nakazu Boga, udzielającym Apostołom w dzień Zielonych Świąt daru mówienia i nauczania wiernych w językach ojczystych—krajowych, 3) Bo przywrócił pierwotną formę spowiedzi publicznej—ogólnej obok zachowania i spowiedzi usznej, 4) Odrzuca handel odpustami i dogmat o nieomylności z 1870 r. i uznaje braterstwo chrześcijan.

Polski Kościół dąży do odrodzenia ludu polskiego i uwalnia go od zagranicznej, hańbiącej okupacji ducha oraz kosztownego haraczu.

W symbolu widzimy księgę Ewangelii, słońce wolności, krzyż — znamię poświęcenia i palmę—znak zwycięstwa.

Polaku! Polko, wpisz się do Polskiego Kościoła i zostań katolikiem Chrystusowym, a nie poddanym włoskim lub amerykańskim kośc. nar.

Już b. rządy zaborcze legalizowały Kościół Staro — katolicki: ustawą pruską z dn. 4 lipca 1875 r. i austriacką z dn. 18 paźdz. 1877 r. (vide Przewodnik dla Urzędów. St. — Cyw. z r. 1923 str. 281): Polska mimo jednolitości Państwa, ustaw tych, jeszcze nie scaliła i nie unormowała.

Religia a życie społeczne

„Niema zbawienia wiecznego bez zbawienia społecznego"

Pastor Vinet z Francji

Aby życie społeczne tak poszczególnych narodów jak i całej ludzkości było zbawienne tj. pełne rozkwitu, dobrobytu i zadowolenia musi się ono oprzeć na przesłankach wzajemnej miłości, zaufania, prawdy i sprawiedliwości, które zaś mają swój korzeń w religii, uznającej Boga za najwyższą miłość, najwyższy autorytet zaufania, najwyższą prawdę i sprawiedliwość.

Religia chrześcijańska jest bez sprzecznie najpotężniejszą ideą mogącą dać ludzkości zbawienie społeczne i zbawienie wieczne.

Pełny przejaw idei chrześcijańskiej w życiu społecznym może uwidocznić się tylko wtedy, gdy nauka Jezusa Chrystusa rozwijać się będzie w atmosferze wolności, bo tylko życie prawdziwie wolne jest z natury swej twórcze, potężne, prawe, szlachetne, wielkoduszne, żądne ujawnień szlachetnych czynów i pełne wzajemnego zaufania. Przeciwnie niewola duchowa rodzi krzywdę, skrytą mściwość, chytrą złość, tchórzliwe załamanie, obłudne przemilczanie i budzący wstrętem pokłon lokajski ubrany w szaty obłudnej — faryzajskiej pobożności, zdolnej zaświecić; Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek, jak mówi trafnie przysłowie. Tacy niewolnicy systemu religijnego a nie szczerzy wyznawcy boskiej idei Chrystusa zdolni są ustami chwalić Boga a czynami swymi deptać Jego prawa i krzywdzić najokrutniej bliźniego, czego dowody mamy prawie na każdym kroku a historia owa „magistra vitae" zanotowała nam niejedną iście po szatańsku wykonaną zbrodnię w okresie Reformacji t. np. względem Arian, Ewangelików a po dzień dzisiejszy względem Mariawitów, którym wybija się szyby w kościołach czy plebaniach, stwierdzając tą ohydą, iż nie znają oni prawdziwej nauki Boga, ogłoszonej przez Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, a natomiast znają tylko narzucony im system kościelny, który niewolniczo wykonują, a który nie ma nic wspólnego z ideą — nauką Jezusa Chrystusa.

Jasną więc jest rzeczą, że tacy ludzie nie mogą przyczynić się do zbawienia społecznego, bo w atmosferze zdawkowej, obłudnej, powierzchownej religijności, wysługiwania się nie Bogu, ale klerowi, nie może zakwitnąć miłość, społeczna sprawiedliwość, dobrobyt udzielający się wszystkim, ale zrodzi się atmosfera występku, zbrodni, nędzy grzechu,

bo głodny nie znajdujący nigdzie pomocy, wyrzucony poza nawias życia społecznego, pocznie dopuszczać się czynòw przeciwspołecznych i zwróci nienawiść do sytych, uprzywilejowanych, do dyktatorów sumień a bardzo często nastawia się nawet wrogo i do samej religii boskiej, którą ustażsamia się błędnie z systemem religijno — kościelnym, nie mającym nic wspólnego z twórczą, żywą i dla wszystkich jednakową nauką Boskiego Zbawiciela, którego zastąpiono grzesznymi namiestnikami, jako wikariuszami.

Czas najwyższy, by i u nas znikło to niewolnictwo ducha i wolno było, nam wolnemu politycznie narodowi chwalić Boga w duchu i prawdzie. Cierniak

Komu przynosi to ujmę Polsce, Rządowi czy wiernym?

Setki tysięcy wolnych polaków i polek chcących w Zmartwychwstałej Ojczyźnie chwalić Boga, w duchu i w prawdzie i uwielbiać Go swym własnym językiem, nie może się doczekać zdjęcia z nich krzywdy jaka ciąży na nich przez stawianie ich w stanie „ex lex”, to jest poza prawem jedynie dlatego, że ludzie ci mają odwagę iść drogą prawdziwego chrześcijaństwa bez domieszki niewoli włoskiej i systemu watykańskiego. Od kilkunastu lat wpływają podania za podaniami, petycje za petycjami o położenie kresu tej krzywdzie i to wszystko zbywa się milczeniem i odkłada się te bolączki „ad calendas graecas”, by w ten sposób zmęczyć, wyczerpać i zniszczyć tych, którzy mają odwagę myśleć nie po rzymsku i którzy chrześcijaństwo uważają nie za rytualizm, ale za życie oparte na zasadach miłości, miłosierdzia i sprawiedliwości społecznej.

Jeśli zdarza się, że po dzień dzisiejszy gromady wiernych wyznawców Chrystusa obrzucają niewolnicy — rytualiści pogardliwym mianem — sekciarzy, to na rechot głupców, na syk gadzin powinien rząd odpowiedzieć prawem pozytywnym i dać pokrzywdzonym te prawa, które należą się im, jako obywatelom kraju, z nakazu Konstytucji R. P.

Zdajemy sobie tu sprawę, że pewna organizacja lęka się zdrowych czynów chrześcijan tj niezależnych od okupacji ducha, jak zlękła się swego czasu przygotowanej ustawy normującej prawo małżeńskie i zbie-

rano na gwałt podpisy półanalfabetów, mające świadczyć o oburzeniu ludu przeciwko tz „psim ślubom”, jak to prywatnie wyrażano się pogardliwie o ślubach cywilnych (tj państwowych).

Głębokie poczucie odpowiedzialności dziejowo — społecznej niech rozsądzi, kto tu zawinił Polska, czy pewne jednostki z b. rządów czy wierni patrioci, którzy zerwali z kompromisowością i domagają się w imię sprawiedliwości i dobra ojczyzny, należytych praw zastosowanych do naszych realnych zadań chwili i wymogów życiowych.

Zainteresowani w rządzie winni położyć kres dalszemu bagatelizowaniu tejże sprawy, bo to się wlecze już całe lata i budzi powszechne rozgoryczenie. Albo należy po zbadaniu działalności tej czy owej organizacji religijnej orzec jasno i stanowczo; że tej czy owej organizacji religijnej dajemy pełne prawa obywatelskie, jako organizacji pracującej z pożytkiem dla dobra wiernych i Ojczyzny, otaczając ją rzeczywistym prawem, a nie zdawkowym, łatwiutkim okólnikiem, albo orzekamy rozwiązanie jej, wykazując destrukcyjną pracę tejże organizacji, lub bezceremonialnie orzec, że w wolnej Polsce wolno być i rozwijać się tylko wyznawcom rzymsko-katolickim, by raz wreszcie stanąć na tej wyżynie moralnej, kędy wstrętnym staje się monolog — „zjadania” słabszego, niewinnego przeciwnika, wśród zapewnionej aprobaty „swoich”.

Pełni zaufania do osoby Pana Prezesa Rady Ministrów gen. dr. Sławoj — Składkowskiego, my pokrzywdzeni wyznawcy Polskiego kościoła Staro-katolickiego, kościoła już legalizowanego przez byłe rządy zaborcze ustawą pruską i austriacką — zwracamy się z gorącą prośbą, aby i naszej krzywdzie i naszym współbraciom i wyznawcom położono kres i otoczono nas należną opieką prawa. Oświadczamy, że z obroną swych przekonań religijnych i Polskiego Kościoła, łączymy i obronę naszej kochanej Ojczyzny dla wolności której gotowiśmy zawsze złożyć swe życie w ofierze.

Pokrzywdzeni

Kryterium prawdziwości wiary

„Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim” Jezus Chrystus.

Powyższą normę wypowiedział Zbawiciel świata jako jedyne kryterium rozpoznania prawdziwego wyznawcy chrześcijańkiej idei, opartej wyłącznie na miłości wzajemnej. Kościół zapomniał o tej normie

i stąd to wierni odwracali się od miłości Boga i bliźniego, i zaczęli żyć raczej dla siebie wpatrzeni w zły przykład tych, którzy dla celów ziemskich trzymali się zasady: „divide et impera" czyli dziel, różniczkuj ludzi na kategorie, kasty, wyznania, obrzędowe organizacje, grupy których wartość oceniana bywa od uznania nad sobą autorytetu ziemskiego, a nie od wspólności wyznawania jednej i tej samej idei Bożej, nakazującej — miłość jednego i tego samego Boga i bliźniego każdego bez różnicy jego pochodzenia, narodowości, obrzędowości i organizacyjnej przynależności, stanu majątkowego czy umysłowego. Jezus obejmował miłością swego serca wszystkich otaczających Go.

Otóż i my wyznawcy nauki miłości Jezusa Chrystusa szerzmy miłość wzajemną ku sobie, nikogo od niej nie wykluczając, abyśmy dali dowody przynależności do jednej owczarni Chrystusowej, ufni Jezusowi jako najwyższemu Pasterzowi. Nie ma siły na świecie, ani cesarskiej ani papieskiej, by nas mogła wykluczyć od jedności z Jezusem i Jego kościołem, jeśli tą miłość w sercu zachowamy. W miesiącu czerwcu poświęconym rozważaniu miłości Boskiego Serca Jezusa, pogłębialiśmy w sobie tą miłość i uczyli wiernych miłować wszystkich bliźnich — nawet i wrogów.

Niech zniknie wśród chrześcian stare powiedzenie jednego z papieży —. „mundus vult decipi, ergo decipiatur",

czyli świat chce być oszukiwany, więc go oszukuje — ale przeciwnie trzymajmy się zdania: Chrystus brzydzi się kłamstwem a głosi prawdę i miłość i my tak postępujmy.

Ludzie z kwasem śledzienników

muszą ustąpić twórcom

Wielki Budowniczy Polski Marszałek Józef Piłsudski mówiąc o odrodzeniu narodu, podkreślił, że ono nie wyjdzie z niewolniczych piersi, z piersi ludzi z kwasem śledzienników. Mamy bowiem w Polsce obok wielkich ludzi czynu, ludzi skwaszonych, lękających się wszelkiego postępu i bojących się odrodzenia duchowego. Zwłaszcza drżą oni na myśl zrzucenia z siebie i z Polski jarzma niewoli zagranicznych okupantów, którzy od wieków ujarzmili naszego ducha.

Ludzi ci wygodni i żyjący z dnia na dzień radziby, a słońce świeciło tylko na ich podwórko zarosłe niestety chwastem wiekowych wypocin ptasiego mózgu, w którego zakamarkach gnieździ się cuchnące robactwo fałszu, obłudy, blagi, wyrafinowania, sadyzm, sobkostwo i przedpotopowe, duchem inkwizycji przesycone pojęcia, nie mające nic wspólnego z kulturą i cywilizacją XX wieku, postępem i potrzebą wolności ducha i narodu.

Ludzie ci z kwasem śledzienników radziby widzieć świat idący starą drogą w myśl swej tezy: tak żył mój dziad i pradziad, tak i ja żył będę. Grupa tych śledzienników ma jednak czasem i chwilowe przebłyski budzącej się potrzeby odrodzenia ducha, lecz najmniejszy nawet sprzeciw gasi natychmiast tą iskierkę i zmusza tchórzów do milczenia. Dowody tego mamy na każdym kroku a zwłaszcza na odcinku pracy znojnej o odrodzenie ducha religijnego, dokonywanej przez Polski Kościół, oparty o zasady pierwotne, staro-katolickie. Są tacy którzy w chwilach potrzeb osobistych korzystają z usług Polskiego Kościoła, ale potem zaraz milkną i zacierają za sobą wszelkie ślady, swego zdrowego odruchu, by ich nikt nie posądził o jaki „heretycki krok naprzód", godzący w zakłamany od wieków kierunek religijnego a względnie klerykalnego wychowania. —

Ludzie tacy zniechęcają się lada przeszkodą i boją się ukazać swego oblicza. O takich mówił też Jezus słowy: o rodzie niewierny... rodzaju jaszczurczy... groby pobielane, nie wiecie czy jego ducha jesteście... wy czcicie tylko wargami a serce wasze dalekie od umiłowania prawdy... zapominacie i żem powiedział: nie ci którzy mówią Panie — Panie wnijdą do królestwa Bożego, ale którzy wypełniają wolę Ojca niebieskieeo... albowiem królestwo niebieskie gwałt cierpi i tylko gwałtownicy go porywają tj ci którzy mają odwagę zerwać z przestarzałym systemem życia religijnego a iść drogą prawdy i miłości wzajemnej.

Gdy Jezus Chrystus wysyłał Apostołów w świat, aby głosili Jego naukę powiedział im już zgóry, że będą płakać i lamentować, a świat się będzie weselił, lecz zapowiedział równocześnie, że smutek ich w radość się obróci. I wyznawcy Polskiego Kościoła walcząc o wielkie sprawy Boże i narodu polskiego, na ileż napotykają trudności w swej pracy. Gnębią ich właśni rodacy, ci z kwasem śledzienników, do których nieraz zaliczyć ongiś można było nie tylko fanatyka rzymskiego ale i różnych urzędników, którzy nie regulowali wbrew nakazowi Konstytucji

R. P. praw wolnościowych swych obwateli, wyrządzając im tem przez szereg lat krzywdę w postaci pozbawienia ich należnych im aktów stanu — cywilnego i uzależniający nadto byt i rozwój wyznań, choćby najszczerze chrześcijańskich i patriotycznych, od zakulisowych podmuchów książąt kościoła, Mutny ten objaw zaczął powoli znikać i za rządu premiera gen. dr. Sławoj-Składkowskiego, przez wglądnięcie w tą dziedzinę i stopniowe regulowanie niedorobku dwudziestu lat niepodległości Polski. Wielki ten mąż stanu kierując się dobrem całego społeczeństwa, pragnie wszystkim obywatelom zapewnić tą wolność religijną i prawa, jakie przewidziane są w Konstytucji, głoszącej, że nikt nie może być ograniczony w prawach za swe przekonania religijne.

Czas więc dojrzał wejrzeć w te bolączki dotyczące całych setek tysięcy obywateli, by wreszcie i to co zdrowe i pożyteczne unormować a to co rzeczywiście szkodliwe przeciąć, i nie pozwolić więcej gnębić, męczyć, rozgoryczać pokrzywdzonych obywateli, ponoszących równe ciężary i obowiązki wobec Państwa.

Ufajmy więc, że tak Pan Prezydent Rz. P. Ignacy Mościcki, jak i Marszałek Śmigły-Rydz i premier Składkowski wraz z całym Rządem, pragnąc dobra i prawa dla wszystkich obywateli, położą kres dotychczasowej krzywdzie bardzo wielu, a między innymi i naszej, tj. Polskiemu Kościołowi Staro-Katolickiemu.

Niech żyje wolna duchowo Polska!

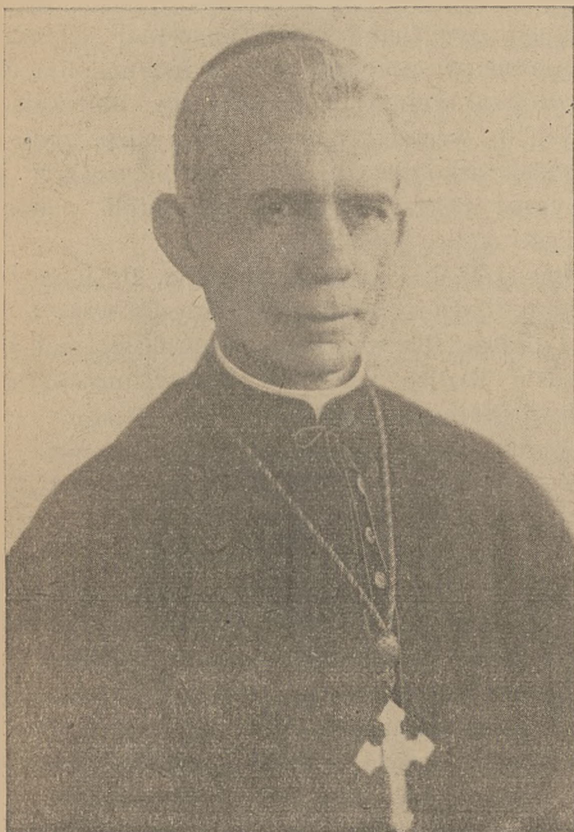
Promień.

Przewidziana Konsekracja

Wiadomo jest zapewne naszym wyznawcom, iż wielu naszych kapłanów wyjechało kilka lat temu do Ameryki Południowej, do Brazylii i tam pracują wśród ludu polskiego. Kościół Staro-katolicki w Brazylii jest kościołem równouprawnionym z innymi wyznaniami i rządzi się autonomicznie. Ponieważ Kościół staro-kat. ogarnia tam głównie bardzo wielu rodowitych Brazylian, mają oni swoich kapłanów, współpracujących zgodnie z naszymi polskimi kapłanami.

W miesiącu marcu 1937 r. brazylijscy i polscy kapłani, zebrani na Synodzie w Sąo Paulo, w Brazylii, wybrali swym biskupem dr Salomona Ferraza, b. prof. rzymsko-katolickiego. Ks. biskup elekt S. Ferraz, cieszy się wielkim autorytetem i zaufaniem w Brazylii tak wśród lite-

ratów jak i wyznawców. Napisał on kilka dzieł filozoficzno-religijnych i znany jest jako działacz religijny na terenie Brazylii. Życzeniem tak polskich kapłanów, jak i samego biskupa-elekta ks. Ferraza było, by konsekracji biskupiej udzielił nowemu biskupowi nasz Naj. ks. arcyb. Wł. Faron, którego zapraszano już dwukrotnie w tym celu do Brazylii, lecz ponieważ dłuższa podróż morska źle wpływa na organizm Arcypasterza, wyjazd projektowany nie doszedł do skutku.



Obecnie ks. biskup Ferraz nadesłał nową prośbę do naszego Arcybiskupa, wyrażając gotowość przyjazdu do Polski, by w niej otrzymać sakrę biskupią. Być więc może, że konsekracja ta odbędzie się

wnet w naszym kościele w Polsce, co w konsekwencji może być wielce korzystne i dla naszych wychodźców w Brazylii. Niech przeto Duch św. pokieruje tą sprawą tak, aby triumfowała prawda Chrystusowa i miłość bratnia, łącząca wszystkich chrześcijan w jedną owczarnię pod Najwyższym Pasterzem Jezusem Chrystusem.

X. Strzałka.

W 130 rocznicę urodzin a w 90-tą r. śmierci Juliusza Słowackiego

„Los mnie już żaden nie może zatrwożyć,
Jasną do końca mam wybitą drogę,
Ta droga moja—żyć, cierpieć i tworzyć!
To wszystko czynię—a więcej nie mogę."

W powyższych słowach nakreślił Juliusz Słowacki jasno swój cel i zadanie przed sobą. Cała Polska urządza w tym roku uroczyste akademie z okazji 130 rocznicy urodzin wielkiego filozofa i poety polskiego J. Słowackiego. Wprawdzie jego utwory poetyckie znienawidzone są przez kościół rzymski, który też nie chciał dopuścić do pochowania zwłok Słowackiego na Wawelu, gdzie spoczęły dopiero w r. 1926 na wyraźny rozkaz Marszałka Józefa Piłsudskiego, jednak dla nas Polaków pozostanie Słowacki jako wieszcz Narodu Polskiego, wielką nieśmiertelną postacią i wzorem prawdziwego wyznawcy i naśladowcy Jezusa Chrystusa. Słowacki bowiem jasno podkreślał, że twórczość ludzka winna być zawsze w jedności z Bogiem, a celem ostatecznym ludzkości jest stworzenie Królestwa Bożego.

W hymnie „Tak mi Boże dopomóż" śpiewa on:

...mój głos będzie głosem Pana,
Mój krzyk—ojczyzny całej będzie krzykiem,
Mój duch—aniołem, co wszystko przemoże...
Tak mi dopomóż Chryste Panie Boże!
Abym wstał silnym Boga robotnikiem!

Kamieniem węgielnym filozofii Słowackiego była myśl, że:

„wszystko przez ducha i dla ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje".

Bóg obdarzył człowieka wolną wolą i dopóki wolna wola człowieka zgodna jest z wolą Bożą, jednoczy ona go ze swoim Stwórcą i jest źródłem nieprzebranej szczęśliwości—uczył Słowacki.

Oto ustęp z modlitwy Słowackiego, umieszczony na końcu „Genezis z Ducha":

...nie odłączaj się więc od Początku (Boga) twego, uwidzialniony aniele i miej wiarę w sumienie prawdy przeciwko nałogowi. W świętości bowiem twojej leży wyzwolenie Ducha i moc jego przyszła i mądrość i forma czynu przyszłego na przyszłość i zwycięstwo i wolność i wyswobodzenie spod jarzma fałszu i mocy.

Juliusz Słowacki wierzył też mocno w zmartwychwstanie Polski i tak śpiewał:

I już nam widać przez oczy proroka.
Jak Polska nowa na stolicy siada.

. . . .

Ludy! Powstał naród wykonawca,
Ręka świata i miecz Zbawca,
Zatrząsł twierdzą i łańcuchem,
Serce rozgrzał—ruszył Duchem.

. . . .

Co rozwiążecie wy w żelaznej dłoni—
To rozwiązane będzie już na wieki.

Najsilniejszym upomnieniem Słowackiego dla narodu polskiego, to było ostrzeżenie przed zgubną polityką, wyrafinowaną dyplomacją i okupowaniem ducha polskiego przez kler rzymski, co wyraził mocno i jasno w słowach:

„Polsko, twoja zguba w Rzymie."

. . . .

A o klerze pisał:

I krwią handlują i duszą biedactwa
I sami tylko o swem kłamstwie wiedzą:
I swym bezkrwawym wyszydzają palcem
Człeka, co nie jest trupem lub padalcem...

(z „Beniowskiego".)

. . . .

O mnichy przeklęte!
Miło wam szeptać pacierz po murach zakonu

Na łonie bezczynności, wiodąc życie święte,
Lub dzwonić po umarłym, a, słysząc jęk dzwonu,
Razem z dziedzicem cudzej radować się śmierci...

Tak więc twórczość Juliusza Słowackiego pozostanie dla naszego narodu nieocenionym skarbem myśli, z którego czerpać będą całe pokolenia.

Oby przeto duch poety Słowackiego był i dziś duchem całego narodu polskiego.

Swój

Cele i zadanie Kościoła st.-kat.

c. d.

Kościół Staro-katolicki jest to Kościół czysto Katolicki (czyli święty Kościół powszechny, apostolski, jak mówi „Credo"), który trzyma się prawd Jezusa Chrystusa. Ten właśnie czysto katolicki Kościół nazywa się od roku 1870, tj. od Soboru Watykańskiego, Kościołem Staro-katolickim, dlatego, że nie uznał nowego, wówczas uchwalonego, dogmatu, orzekającego, że papież jest nieomylny, boć nieomylnym jest tylko Bóg. Kościół rzymski nie głosi obecnie nauki powszechnie przyjętej (katolickiej), bo przecież większość chrześcijan nie wierzy w dogmat nieomylności papieskiej. Obecnie na całym świecie jest 295 milionów katolików, którzy uznają papieża za nieomylnego pasterza, a około 400 milionów chrześcian, którzy nie papieża, ale Jezusa Chrystusa uznają za głowę kościoła i za najwyższego Pasterza. Osądź więc chrześcijaninie do której grupy należysz: do papieża czy Chrystusa? Czy milszy ci król watykański—papież, czy nauczyciel ludzkości—Jezus Chrystus?

Zbliża się już czas, że nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz, a stanie się to wówczas, gdy cały świat chrześciański uzna Chrystusa za głowę Kościoła i najwyższego Pasterza. Niech Bóg błogosławi nadal w rozwoju ojczystego Kościoła Staro-katolickiego w całej Polsce.

prob. X. Al. Zakrzewski.

Musimy Polskę wyzwolić i tak ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i w potędze wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich — być może — przewrotach, które ludzkość czekają.

Józef Piłsudski.

Zzuj obuwie twoje obuwie twoje, bo miejsce na którym stoisz ziemia święta jest

Powyższe słowa, zanotowane w Piśmie św. Starego Zakonu, wypowiedział ongiś Bóg do Mojżesza, gdy przemawiał doń z krzaka gorejącego. Są ludzie, którzy nie umieją uszanować ani swej godności, swego honoru, ani godności bliźniego. Tacy ludzie, gdy przyjdą do kościoła, to zachowują się również bardzo lekkomyślnie. Nie umieją też uszanować miejsca świętego, na którym stoją. Człowiek, wstępujący do świątyni na modlitwę, jakaby ona nie była, winien zachować się z godnością, należną miejscu świętemu, winien zzuć, tj. zrzucić z siebie wszelką troskę światową i poświęcić się wyłącznie szczerej modlitwie, czyniąc swe serce i duszę podatnymi na przyjęcie łaski Bożej.

Bóg nakazał święcić dzień święty—niedzielę, tj. brać czynny udział w nabożeństwach zbiorowych i wstrzymać się od zajęć świeckich. Ilu ludzi wypełnia dziś to trzecie przykazanie Boże, ustanowione dla dobra duszy ludzkiej i ciała ludzkiego, potrzebującego odpoczynku? Znałem człowieka, który stale igrał sobie z niedzieli i chciał Boga przemóc, ale, że grzech sam za siebie się mści na człowieku, to też i na tym człowieku zemścił się srodze grzech jego pychy, bezbożności, szyderstwa z przykazań Bożych.

I tak wszystkie nieszczęścia sprowadzał na siebie w niedzielę. Pojechał w pole orać w niedzielę. Konie się spłoszyły i śmiertelnie pokaleczyły. Reperował stodołę w niedzielę. Nadeszła wnet burza i trzeba trafu, że piorun strzelił w sąsiednie drzewo i spalił przy tej okazji i stodołę. Ze wszystkimi porachunkami polecał on interesantom przychodzić do siebie tylko w dzień niedzielny, podczas nabożeństw, by ich w ten sposób odciągnąć od udziału w modlitwach w kościele. Stąd też zdarzyło się, że właśnie w niedzielę okradziono go ze wszelkiej gotówki, jaką podjął z kasy na zakupno pola, na wiano dla córki.

Tak więc grzech mścił się na tym człowieku, który nie chciał zrzucić z siebie szaty grzechu i szukać łaski i błogosławieństwa u Boga. Człowiek ten po tym okradzeniu powiesił się z rozpaczy, a przykazanie Boże o święceniu niedzieli pozostało i pozostanie, bo jest ustanowieniem Bożym, trwalszym, niż złość ludzka.

Ks. W. Guźdź.

Nie wystarczy przytaczać smutne fakty z historii przeszłości, lecz trzeba dążyć do odrodzenia

Ob. W. P. lamentuje w piśmie do red. P. O., że Polska pieści się papiestwem mimo, że ono rozbijało Polskę w okresie tworzenia się tego Państwa, że papiestwo popierało pańszczyznę, że zaprowadziło inkwizycję, spowodowało klęskę pod Warną i śmierć króla Władysława, oraz potępiło pisma wieszczów polskich—Mickiewicza, Słowackiego i Konopnickiej, mimo, że znakomity uczony polski, doktór praw na wszechnicy w Padwie i wojewoda poznański Jan Ostroróg w swoim „Traktacie o ustroju Rzeczypospolitej" — stwierdził, iż „Rzym jest największym zbiornikiem oszustwa i świętokupstwa, że włoska przewrotność zubożała królestwo polskie rozlicznymi zdzierstwy, że nie godzi się królestwu polskiemu pisywać i odnosić do papieża z uniżonością, że należy zerwać łączność z próżniackim i przewrotnym Rzymem, a stworzyć własny, niezależny od papieża prawdziwy kościół Chrystusowy." Wnioski Ostroroga roztrząsane były publicznie na Sejmie w Piotrkowie w 1453 roku.

Otóż obywatelowi W. P. odpowiadamy, że nie wystarczy znać historię i przytoczyć z niej smutne wypadki, zaszłe w życiu społecznym narodu polskiego, ale trzeba się jąć odważnie i wytrwale samej orki na niwie odrodzenia ducha polskiego, sumienia i serca polskiego, przeprowadzić rewizję swych wierzeń dotychczasowych, zapoznać wiernych co jest zgodne z Pismem św., a co jest zmyślone i narzucone wiernym do wierzenia, a ułożone jedynie dla interesu ziemskiego kleru itp. Praca to wielka i mozolna, bo praca nad wykorzenieniem fałszu i obłudy, zakorzenionych wierzeń religijnych, godzących nieraz w istotę samej wiary w Boga i posłannictwo Jezusa Chrystusa.

Praca ta jest tym trudniejsza, że nikt nie chce wystąpić otwarcie w obronie ideałów Bożych, bo lęka się szykan, nie chce się nikomu narazić, stracić przywileje czy zaufanie u tych, którzy chcą być samowładni. Radzimy więc owemu panu, aby odważnie wpisał się najpierw do kościoła Staro-katolickiego i w tej czysto polskiej organizacji zaczął pracować nad odrodzeniem duchowym Polski.

„Tym którzy Go przyjęli dał moc, aby się stali dziećmy Bożymi" Ewg. Jana I. 12.

Z Kancelarii Kurii Biskupiej

Warszawa ul. Łucka 2 (róg Żelaznej 55) tel. 2-84-91

1) Polecam wszystkim Wielebnym Kapłanom, aby opracowali zadanie na temat „Duszpasterska i patriotyczna działalność kapłana w dobie obecnej" i elaborat ten nadesłali do naszej kancelarii do dnia 2-go września r. b.

2) W uznaniu pracy mianuję Wielebnego ks. Antoniego Kafla, proboszcza w Jastkowicach, honorowym Radcą Konsystorza.

L. dz. 425, dn. 24—VI 39. Ks. arcyb. Wł. Faron

Ordynariusz Kościoła.

Dalsze ofiary złożyli: Na budowę kościoła Kasperczyk 2 zł., Szczęsna 50 gr., N. F. 1 zł. Na prasę ks. Zakrzewski 5 zł.

Bóg zapłać K. B.

W szesnaście lat potem

W d. 31 maja minęło 16 lat od chwili, kiedy ks. Faron odprawił w r. 1923 pierwszą Mszę św. w języku polskim, porzucając język łaciński, w którym to odprawiał msze od r. 1917 jako kapłan rzymsko-katolicki. W d. 31 maja—mimo, że był to dzień powszedni — zebrało się liczne grono wiernych w Warszawie w kaplicy przy ul. Żelaznej 58a i w dniu tym Mszę św. w języku polskim odprawił ks. prof. Wirmański przy obecności Najp.' ks. arcyb. Wł. Farona, który po udzieleniu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem wygłosił do zebranych krótką naukę, przeplataną wspomnieniami, jak to w początkach utrudniano odprawianie Mszy św. w języku polskim i wbrew Konstytucji R. P. zakazywano polskich nabożeństw, bo przy pomocy policji rozpędzano zebranych, wytaczając im procesy sądowe i okładając ich mandatami karnymi. Czas jednak uleczył wielu z zaślepienia i fanatyzmu religijnego, ujmującego stosunek człowieka do Boga tylko pod kątem interesu kościoła włoskiego. Po 16 latach krwawego i znojnego wysiłku tak kapłanów jak i wiernych, pozostających pod kierownictwem nieugiętego arcypasterza ks. Farona, winna Polska docenić tą wzniosłą pracę patriotyczną i otoczyć wreszcie Kościół Polski Staro-katolicki należnym prawem, na równi z innymi wyznaniami, bo utrudnianie tego wzniosłego rozwoju religijno-patriotycznego może przynieść raczej tylko wstyd i szkodę Polsce. K. J.

Wiadomości z parafii

A jednak sprawiedliwość społeczna zwycięża.

Kościół nasz stoi na stanowisku wzajemnej miłości względem wszystkich wyznawców Chrystusa bez różnicy ich przynależności organizacyjnej. Niestety przeciwnicy nasi z kościoła rzymsko-katolickiego, naturalnie nie wszyscy, chcieliby nam szkodzić na każdym kroku, nawet w stosunku i do zmarłych.

Wiele o tem mógłby powiedzieć ks. A. Kafel, proboszcz w Jastkowicach, który cięto odparował ataki i swymi prośbami, pisanymi do województwa czy starostwa wiele bolączek zlikwidował. Gdy w tejże parafji proboszczował dawniej ks. Cyran, przeciwnicy oskarżyli go nawet o to, że brał ofiary od ludzi i nosił suknię kapłańską. Gdy w d. 2 czerwca odbyła się z tego oskarżenia rozprawa sądowa, sąd uniewinnił ks. Cyrana z jednego i drugiego zarzutu. Gdy złość nie odniosła skutku, naiwni zaczęli nadsyłać ks. Kaflowi listy anonimowe, by powrócił do kościoła rzymskiego. Sic!

Dnia 18—VI odbyła się w Jastkowicach uroczysta I Komunia św. dzieci, które dzielnie wzrastają na dobrych obrońców Kościoła Polskiego i Ojczyzny.

Miętus.

Piękny wysiłek. Parafianie w Rozkopaczewie powiat Lubartów zachęceni przez swego dzielnego proboszcza ks. Szelasta zabraii się do energicznej pracy wykończenia swego kościoła tak zewnątrz przez uzupełnienie podmurówki, jak i wewnątrz przez zrobienie posadzki. W okresie Zesłania Ducha św. ks. proboszcz urządził nam rekolekcje czem wzmocnił nasz duchowo i zachęcił do pracy.

W czerwcu odbył się chrzest i pogrzeb ś. p. Mieczysława Zalewskiego, którego ks. Szelast odprowadził na nasz cmentarz przy licznym udziale wiernych i sympatyków.

Zapraszamy życzliwych nam z okolicy na uroczystość parafialną. w d. 29 i 30 lipca i radzibyśmy zaprosić na te dni Najp. ks. Arcybiskupa.

Fr. Kudła.

Lublin, ul, Zamojska 27.

Wielką radość sprawił naszej parafii Najdostojniejszy Arcybiskup, przybywając do nas wieczorem w Zielone Święta. Radował się też i sam

ks. prob. Zakrzewski, który tak przysposobił dzieci, iż na powitanie Czcigodnego Gościa wypowiedziały piękne wiersze, wręczyły bukiety kwiatów, a potem sypały kwiaty podczas procesji. Dziećmi tymi były: Pelagia Strychówna, Zosia Siepsiakówna, Bronia Szymankówna i inne. Najp. ks. Arcybiskup odprawił nam w pierwszy dzień Zesłania Ducha św. wieczorne nabożeństwo majowe i wygłosił kazanie o prawdziwej czci dla Matki Najświętszej. Na drugi dzień tak ks. Arcypasterz jak i kapłani przystąpili do spowiedzi, a potem spowiadali wiernych starszych spowiedzią publiczną ogólną, zaś młodzież spowiedzią uszną. Po pierwszej mszy, którą odprawił ks. proboszcz Zakrzewski, ks. arcyb. Faron wygłosił naukę, poczem odprawił drugą mszę św. ks. Krawczyk, proboszcz z Piask, natomiast uroczystą sumę z procesją a po niej kazanie odcelebrował sam Arcypasterz, udzielając równocześnie wielom Sakramentu Bierzmowania. Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono podniosłą uroczystość. Kubisz.

Brzuza Królewska. Praca naszego ks. prob. Cyrana wywołuje coraz to więcej zbawienne skutki, to też pracę tą ocenia i Starostwo w Łańcucie, które chce być władzą państwową dla wszystkich jednakowo konstytucyjnie nastawioną. Starostwo to poleciło ks. Cyranowi zgłaszać do Urzędu gminnego w ciągu 3 dni, a do Starostwa w ciągu 8 dni wszelkie zaszłe zmiany co do urodzin, zgonów i ślubów i obiecało wydawać zaświadczenia o zaszłych tych faktach. Specjalne formularze do tego otrzymał w Starostwie ks. Cyran. To wzbudziło pełne zaufanie wiernych do władzy starościńskiej i pobudza ich do dalszej patriotycznej pracy dla dobra Ojczyzny. Mazur.

Jastkowice. Ponieważ parafia nasza stoi mocno i wiernie przy kościele staro-katolickim pod wytrawnym kapłanem ks. A. Kaflem, przeto niepokoi to duchownych z obozu amerykańskiego i piszą tu kłamliwe karty korespondencyjne do ks. proboszcza o rzekomym przeniesieniu go i nadesłaniu nam ks., stojącego poza kościołem. Wstyd, że na takich kłamliwych kartach podpisuje się znany ze swych wyczynów ks. Osmólski. Niech to będzie ostrzeżeniem dla innych, by nie dali się bałamucić intrygantom, strzelającym z za płotu. Prawdzic.

Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Łucka 2 m. 13. Telefon 2-84-91.
Prenumerata płatna rocznie: 4 zł., półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł.
Konto P. K. O. „Pol. Odr." 151-854 — Kurji 66-168. Bp F.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. Faron Nakładem wydawnictwa P. O.

Druk. „Zorza" ul. Wronia 42